

Kamil Leśniewski

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0003-2988-0024

k.lesniewski@doctoral.uj.edu.pl

Magdalena Zubańska

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: 0000-0003-3316-1188

magdalena.zubanska@uwm.edu.pl

O rozpoznaniu przez świadka naocznego raz jeszcze. Studium przypadku niedosłej pomyłki sądowej

W środowisku kryminalistycznym panuje zgoda co do faktu, że błędne rozpoznania wiodą niechlubny prym wśród przyczyn pomyłek sądowych¹. Niepokoi to tym bardziej, że według szeregu badań wpływ zeznań świadka naocznego (w tym w zakresie dokonanego przez niego rozpoznania) na uznanie przez sąd winy danego oskarżonego jest tak silny, iż nierzadko trudno go przełamać innymi kontrdowodami² (przykładowo: zob. historia Gary’ego Dotsona wzmiankowana w przypisie 9). Bez większego wpływu na taki stan rzeczy pozostają ustalenia współczesnej psychologii kognitywnej, które wykazały, że ludzka pamięć jest podatna na błędy i zakłamania, wobec czego musi być traktowana bardzo ostrożnie, zwłaszcza jeśli chodzi o zapamiętywanie twarzy; co więcej, z biegiem czasu często istotne trudności rodzi samo oddzie-

¹ Tak m.in. J. Wójcikiewicz, *Temida nad mikroskopem*, Toruń 2009, s. 226; B.E. Turvey, C.M. Cooley, *Miscarriages of Justice. Actual Innocence, Forensic Evidence, and the Law*, Oxford 2014, s. 20; K.A. Findley, *Adversarial Inquisitions: Rethinking the Search for the Truth*, „New York Law School Law Review” 2012, vol. 56, s. 919; R.J. Norris i in., *Preventing Wrongful Convictions: An Analysis of State Investigation Reforms*, „Criminal Justice Policy Review” 2019, vol. 30, issue 4, s. 600; Innocent Project podaje, iż aż w 69% niesłusznych skazań na terenie USA, w których ostatecznie doszło do niewinnienia, istotną rolę odegrało rozpoznanie przez świadka naocznego; inne źródła podają, że odsetek ten jest nawet większy i przekracza 70%. Zob. <http://innocenceproject.org/exonerations-data/> (data dostępu: 1.05.2022).

² A. Vrij, *Czynniki psychologiczne w zeznaniach naocznych świadków*, [w:] A. Memon, A. Vrij, R. Bull, *Prawo i psychologia. Wiarygodność zeznań i materiału dowodowego*, Gdańsk 2003, s. 131–132.

lenie wspomnień fałszywych od tych prawdziwych³. Problematyce tej poświęcono szereg różnych opracowań, przeprowadzono wiele badań, a także zorganizowano liczne szkolenia dla przedstawicieli organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Mimo to na różnych etapach systematycznie powielane są te same błędy, począwszy od pierwszych czynności śledczych, a na ocenie wartości dowodowej dokonywanej przez sąd kończąc. O ile części z nich nie sposób całkowicie uniknąć, to z pewnością można zrobić wiele, aby zminimalizować ryzyko ich wystąpienia. Szczególną rolę w tym zakresie powinno odgrywać posiadanie przez ww. osoby podstawowej wiedzy psychologicznej z zakresu procesów spostrzegania, zapamiętywania, przechowywania wspomnień oraz rozpoznawania, a także analiza dotychczasowej praktyki sądowo-śledczej, tj. zarówno spraw, w których doszło do pomyłek sądowych (słusznie bowiem pisał Cynceron: *Cuiusvis hominis est errare, nullius nisi insipientis in errore perseverare*⁴), jak i spraw, w których mimo występowania realnego zagrożenia pomyłką sądową, udało się jej ostatecznie uniknąć. W niniejszym artykule omówiono jedną ze spraw wpisujących się we wspomnianą problematykę.

5 marca 2004 r. około południa do jednej ze śląskich agencji bankowych przyszedł mężczyzna. Pytał o możliwość zaciągnięcia kredytu dla matki, ale jednocześnie rozglądał się po agencji, czym zwrócił uwagę jednej z kasjerek (dalej jako Ś1). Przedmiotowa agencja położona była w wolnostojącym pawilonie, w którym znajdował się również nieduży, wydzielony ściankami punkt handlowy. Jeszcze tego samego dnia, późnym popołudniem, gdy w agencji znajdowała się Ś1, a w punkcie handlowym zatrudniona tam sprzedawczyni (dalej jako Ś2), do budynku weszło trzech mężczyzn. Jeden z nich stanął przy okienku kasowym agencji; był to ten sam mężczyzna, który wcześniej dopytywał Ś1 o kredyt. Mężczyzna ten włożył przedmiot przypominający broń⁵

³ B. Sangero, *Applying the STAMP Safety Model to Prevent False Convictions Based on Eyewitness Misidentifications*, „Albany Law Review” 2020, vol. 83, s. 933.

⁴ Każdy człowiek może zbłądzić, uparcie w błędzie trwa tylko głupi – Cynceron, *Filipiki* XII, 5. Odnosnie do polskiej praktyki przeprowadzania okazań, jest to jednak nieco pobożne życzenie. Mimo dostępnej wiedzy dotyczącej podstawowego dla poprawnego przeprowadzenia okazań wymogu braku sugestyjności, ciągle popełniane są podstawowe i rażące błędy. Autor [K.L.] z własnej praktyki zna m.in. przykład okazania wizerunku, w którym wykorzystano trzy zdjęcia sygnalizacyjne z policyjnego albumu (osoby dobrane), a zdjęcie okazywanego pobrano z Facebooka [sic!]; było to wakacyjne selfie z widocznym tłem. Komentowanie wartości dowodowej tak przeprowadzonego okazania wydaje się niepotrzebne.

⁵ Wyniki wielu eksperymentów wskazują, że użycie przez napastnika broni (np. pistoletu) prowadzi, co do zasady, do skupienia na niej uwagi przez bezpośrednich świadków tego zdarzenia, przez co zauważają i zapamiętują oni mniej innych istotnych dla późniejszego śledztwa detali, np. dotyczących wyglądu napastnika. Zjawisko to określane jest mianem efektu skupienia na broni (ang. *weapon focus*). Jego geneza wiąże się ze stresem i niepokojem, jaki u większości osób może powodować użycie przez napastnika broni, czego następstwem jest mimowolna koncentracja uwagi na przedmiocie niosącym owe śmiertelne zagrożenie, czyli broni. W literaturze sporna jest siła oddziaływania rzeczzonego efektu, choć zasadniczo panuje zgoda co do samego jego istnienia. Niektórzy badacze wskazują, że odsetek nieprawidłowych identyfikacji w sprawach, gdzie napastnik

w szczelinę okienka kasowego, przez którą podawane są zwykle pieniądze i krzyknął: „To jest napad, otwieraj drzwi”. Drugi z napastników stanął przy drzwiach wejściowych do wydzielonego pomieszczenia agencji, za którymi znajdowała się Ś1. Trzeci z kolei udał się do części handlowej pawilonu i sterroryzował Ś2. Widząc przedmiot przypominający broń oraz słysząc krzyk Ś2, Ś1 wykonała polecenie napastnika. Wówczas drugi z mężczyzn, tj. ten, który stał dotychczas przy drzwiach wejściowych do wydzielonego pomieszczenia agencji, wszedł z impetem do środka, przewrócił Ś1 i sięgnął po leżące na ladzie pieniądze w kwocie 5000 zł. Równocześnie zażądał klucza do sejfów, a kiedy go otrzymał, zabrał z niego jeszcze 25 000 zł. Następnie wybiegł z pomieszczenia agencji, po czym wraz z dwoma współsprawcami opuścił budynek.

Podczas przesłuchania bezpośrednio po zdarzeniu Ś1 podała rysopis sprawcy, który posługiwał się przedmiotem przypominającym broń oraz ogólny rysopis drugiego ze sprawców, tj. tego, który ją przewrócił i zabrał pieniądze. Dodała, że nie widziała go zbyt dobrze i nie jest w stanie podać jego dokładnego rysopisu; trzeciego ze sprawców, tj. tego, który podczas napadu był przy Ś2, w ogóle nie potrafiła opisać. Z kolei Ś2 nie potrafiła podać rysopisów sprawców. Poza przywołanymi zeznaniami świadków naocznych i kilkoma mniej istotnymi zeznaniami w sprawie nie udało się, niestety, zabezpieczyć innego, zdatnego do procesowego wykorzystania materiału dowodowego, np. śladów linii papilarnych czy śladów biologicznych. Wobec niewykrycia sprawców postępowanie w sprawie umorzono w dniu 14 maja 2004 r.

Opisane zdarzenie z 5 marca 2004 r. wywarło daleko idący wpływ na życie Ś1. Mianowicie, kobieta zrezygnowała z pracy w agencji bankowej i rozpoczęła służbę w Policji. Po upływie ponad trzech lat od feralnego dnia, we wrześniu 2007 r. funkcjonariusz Policji (dalej jako P) spotkał Ś1, która wspomniała mu o przedmiotowym napadzie. W związku z tym, że P był referentem postępowania przygotowawczego dotyczącego serii kilkudziesięciu podobnych napadów na placówki bankowe, do których doszło w zbliżonym czasie⁶, znajdującego się wówczas już na etapie sądowym, okazał Ś1 tablice pogładowe z wizerunkami⁷ oskarżonych w tej sprawie (X, Y, Z). Na jednym

posługiwał się bronią sięga nawet 50%. Por. m.in. B.E. Turvey, C.M. Cooley, op. cit., s. 101; N. Steblay, *A meta-analytic review of the weapon focus effect*, „Law and Human Behavior” 1992, vol. 16, no. 4, s. 413–424; S. Gambell, *The need to revisit the Neil v. Biggers factors: suppressing unreliable eyewitness identifications*, „Wyoming Law Review” 2006, vol. 6, s. 189–221; G.M. Davies, A.R. Beech (red.), *Forensic Psychology: Crime, Justice, Law, Interventions*, Hoboken 2018, s. 179.

⁶ O wykrywczo-dowodowym znaczeniu *modus operandi* pisał już Edmond Locard. O ile jego zastosowanie wykrywcze jest nie do przecenienia i powinno być stosowane jak najszerzej, to zastosowanie dowodowe – choć niewątpliwie możliwe – wymaga daleko posuniętej ostrożności. Por. E. Locard, *Dochodzenie przestępstw według metod naukowych*, Łódź 1937, s. 225; J. Wójcikiewicz, op. cit., s. 145–152.

⁷ Zob. K. Leśniewski, *Problematyka okazania zestawu zdjęć sygnalitycznych – glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z 14 marca 2019 roku, sygn. akt V KK 11/19*, „Przegląd Policyjny” 2020, nr 4(140), s. 291–302.

z okazanych zdjęć Ś1 rozpoznała X jako tego ze sprawców napadu, który zabrał pieniądze. Podczas zorganizowanego następnie okazania bezpośredniego Ś1 ponownie wskazała na X. W toku kolejnych okazań bezpośrednich Ś1 rozpoznała również Y, którego zidentyfikowała jako mężczyznę, który podczas napadu posługiwał się przedmiotem przypominającym broń, a kilka godzin przed napadem miał rozpoznawczo odwiedzić placówkę, oraz Z jako ostatniego ze współsprawców, który miał odpowiadać za sterroryzowanie Ś2 (w tym przypadku z pewnością określoną jako 70%). Z kolei Ś2 nie rozpoznała w żadnej z okazywanych jej osób sprawców rozpatrywanego zdarzenia.

Dodała, że co prawda X zmienił się od dnia zdarzenia, ale ma on charakterystyczne rysy, nie precyzując jednak, na czym ich charakterystyczność miałyby polegać. Odnośnie zaś do Z zaznaczyła, że co prawda widziała go najkrócej i najsłabiej spośród trzech sprawców, gdyż w trakcie napadu przytrzymał on Ś2 w wydzielonej części pawilonu, jednakże słyszała charakterystyczny głos, którym uciszana była Ś2, a Z ma głos podobny do tego głosu⁸. Warto zaznaczyć, że Ś1 przesłuchiwana była w obecności biegłego psychologa, który w sporządzonej następnie opinii stwierdził brak podstaw do kwestionowania występujących u świadka prawidłowości psychologicznych i szczerości w zakresie relacjonowanych faktów. Biegły zaznaczył przy tym, że leżące u podstaw sprawy zdarzenie było dla Ś1 na tyle niecodzienne, iż naturalne jest, że ciągle je przeżywa, nie wymazuje go z pamięci, ale odświeża ślady pamięciowe dotyczące jego przebiegu by zapamiętać je w długim okresie czasu.

W ostatniej fazie procesu sąd, dość niespodziewanie, uzyskał informację rzutującą w sposób znaczący na wynik sprawy. Mianowicie, najpierw w sposób nieformalny, później w sposób procesowy z Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach wpłynęła informacja, że w toku prowadzonego postępowania przygotowawczego w sprawie dotyczącej innych rozbojów dokonanych w latach 2003–2005 na obszarze aglomeracji górnośląskiej ustalono właściwych sprawców napadu z 5 marca 2004 r. Były to osoby w żaden sposób niepowiązane z X, Y oraz Z. Osoby te zostały następnie przesłuchane przez sąd w charakterze świadków. Ich fizjonomia była częściowo zbliżona do X, Y oraz Z, zaś złożone przez nich obszernie zeznania korelowały z zeznaniami pokrzywdzonych Ś1 oraz Ś2 i zawierały tego typu szczegółowe informacje, które znać mogli jedynie faktyczni sprawcy tego zdarzenia. Skutkiem takiego dość niespodziewanego rozwoju wydarzeń było podjęcie przez sąd daleko idącej ostrożności w ocenie zeznań Ś1 (w szczególności zaś odnośnie trafności dokonanych przez nią rozpoznań), co finalnie doprowadziło do uniewinnienia X, Y oraz Z od zarzucanego im czynu, gdyż – jak wskazano na wstępie – w sprawie brak było innych istotnych dowodów obciążających przedmiotowych trzech mężczyzn.

⁸ W ocenie Ś1 elementem charakterystycznym był wyraźny, silny śląski akcent.

Warto odnotować, że w sprawie została wniesiona przez prokuraturę apelacja, w której wyrokowi sądu pierwszej instancji zarzucony został istotny błąd w ustaleniach faktycznych (tj. odmowa dania wiary zeznaniom Ś1 w zakresie rozpoznania przez nią sprawców napadu), który finalnie miał doprowadzić do niesłusznego uniewinnienia oskarżonych. W następstwie apelacji powstała dość osobliwa sytuacja – ta sama jednostka prokuratury wniosła w tym samym czasie akt oskarżenia przeciwko ustalonym przez śledczych z Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach właściwym sprawcom, a równocześnie w dalszym ciągu prokuratorzy tej samej jednostki chcieli doprowadzić do skazania X i Y oraz Z za ten sam czyn [sic!]. Niezwykle trafnie wypowiedział się w tej kwestii Sąd Apelacyjny w Katowicach wskazując, że „(...) apelacja prokuratora jest na tyle wybiórcza i jednostronna, że zasługiwała na nadanie jej przymiotu oczywistej bezzasadności. W sprawie zaistniała zupełnie kuriozalna sytuacja, wynikająca z faktu, że o ten sam czyn z art. 280 § 2 k.k., w innym postępowaniu toczącym się przed tym samym sądem, oskarżone są cztery inne osoby. Akt oskarżenia w tamtej sprawie został skierowany do ww. Sądu 30 czerwca 2011 roku, a więc w toku rozpoznania niniejszej sprawy (...). Prokurator popierając późniejszy akt oskarżenia i jednocześnie wywodząc apelację w niniejszej sprawie w oczywisty sposób dąży do skazania co najmniej trzech niewinnych osób, a taka sytuacja, zdaniem Sądu Apelacyjnego, co najmniej rozmija się z ideą praworządności”. Sensowność tej konstatacji jest poza sporem.

Przytoczony przypadek jest przykładem sprawy, w której pomyłki sądowej udało się uniknąć. Należy wspomnieć, że autor niniejszego artykułu [K.L.] miał sposobność rozmawiać z przewodniczącą składu orzekającego w tej sprawie. Stwierdziła ona, że gdyby nie aktywność oraz inicjatywa funkcjonariuszy z Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach w ostatnim stadium procesu, to prawdopodobnie doszłoby do (niesłusznego) skazania. O ile bowiem posiadała ona daleko idące wątpliwości co do okoliczności rozpoznanych przez Ś1, to były one minimalizowane treścią przywołanej opinii biegłego psychologa występującego w sprawie. Finalnie sąd stanął na wysokości zadania, czemu zresztą dał wyraz w stosunkowo obszernym i odwołującym się do wiedzy z zakresu śladów pamięciowych uzasadnieniu.

Przedmiotowy kazus wskazuje na kilka istotnych zagadnień dotyczących problematyki przeprowadzania okazań oraz oceny powiązanych z nimi zeznań świadków naocznych. Jest on również dość obrazowym przykładem, wskazującym jak niewielka granica dzieli w praktyce sądowej prawidłowe skazanie od niesłusznego, gdy materiał dowodowy jest ograniczony, a jego główny zrąb pochodzi z osobowych źródeł informacji⁹. Zasadne wydaje się zatem bliższe rozważenie jego wybranych wątków.

⁹ W takich przypadkach nierzadko mogą pojawiać się wątpliwości co do winy oskarżonych. *Lege artis* zastosowanie powinien znaleźć wówczas art. 5 Kodeksu postępowania karnego. W ocenie autorów niniejszego artykułu praktyka pokazuje jednak, że jest on stosowany w ostateczności

I tak, warto przede wszystkim przypomnieć, że istotą okazania, jak trafnie wskazuje Józef Wójcikiewicz, „jest indywidualizacja obiektu okazania, którym z reguły jest podejrzany, w drodze porównania pamięciowego śladu dowodowego, percypowanego w trakcie zdarzenia, z obrazem referencyjnym, percypowanym w trakcie okazania”¹⁰. Na kanwie niniejszej sprawy podstawowym pytaniem jest kwestia dotycząca tego, dlaczego Ś1 w każdym z przeprowadzonych z jej udziałem okazań wybierała osoby w żaden sposób niepowiązane z napadem na agencję bankową, do którego doszło 5 marca 2004 r. Co więcej, wybierane przez nią osoby były ze sobą ściśle powiązane (jak już zostało wskazane, X, Y oraz Z byli współsprawcami innych rozbojów z tego okresu). Lektura akt sprawy nie pozwala udzielić przekonującej odpowiedzi na tak postawione pytanie. Prawdopodobieństwo przypadkowości takiego wyniku okazań, przy założeniu ich właściwego przebiegu i doboru osób do parady, wydaje się dość niskie¹¹. Proto-

co często dochodzi do skazań nawet w przypadku obiektywnie istniejących wątpliwości, które są niejako bagatelizowane lub niedostrzegane przez sąd. Nierzadko ma to miejsce z powodu braku dostatecznego przygotowania sędziów odnośnie do zagadnień dotyczących ustalania stanu faktycznego, w szczególności tych o szeroko pojętym kryminalistycznym charakterze, jak i tych dotyczących błędów poznawczych (ang. *cognitive bias*). Inną grupę zbliżonych przypadków stanowią sprawy niejako „zepsute” przez organy ścigania, tj. takie, w których hipotetycznie istotny dla rozstrzygnięcia dowód nie został w porę zabezpieczony czy też w innym sposób został bezpowrotnie utracony. Sąd orzeka wówczas *de facto* na wybrakowanym materiale dowodowym, który obiektywnie może powodować pewne wątpliwości co do winy, a które to wątpliwości zapełnione są przez sąd opowiedzeniem się za wybraną interpretacją danego faktu i odrzuceniem pozostałych alternatyw, przy czym częstokroć nie są to decyzje uzasadnione w przekonujący sposób. W praktyce w takich przypadkach dochodzi najczęściej do skazań, zaś zarzuty obrony nie spotykają się z aprobatą sądów odwoławczych. Szczególną grupę ryzyka w tym zakresie wydają się stanowić sprawy o zgwałcenie, w których oskarżony wskazuje, że do zbliżenia doszło za obopólną zgodą (alternatywnie: że nie zna w ogóle pokrzywdzonej), zaś pokrzywdzona wskazuje na gwałt i rozpoznaje sprawcę. W tym miejscu warto wspomnieć sprawę Gary’ego Dotsona, *nota bene* pierwszą w historii kryminalistyki, w której dowód z badań DNA doprowadził do uniewinnienia niesłusznie skazanego. Został on skazany 1979 r. na co najmniej 25 lat pozbawienia wolności za to, że 1977 r. dokonał zgwałcenia Cathleen Crowell Webb. Jedynymi dowodami na jego winę było rozpoznanie przez pokrzywdzoną jego zdjęcia w albumie policyjnym (a następnie w okazaniu bezpośrednim) oraz wynik z grupowego badania krwi, przy czym kluczowe znaczenie odegrało dokonane rozpoznanie. Całkowicie zignorowane zostały dowody przeciwnie, w tym zwłaszcza fakt, że pokrzywdzona wskazywała, iż znacznie podrapała napastnika paznokciami, a G. Dotson, zatrzymany w niedługim czasie po zdarzeniu, nie miał żadnych takich śladów na ciele; zupełnie wbrew opisowi dostarczonemu policji przez pokrzywdzoną G. Dotson posiadał także wyraźny zarost (wąs). W 1985 r. pokrzywdzona odwołała swoje zeznania. Wskazała, iż sfingowała zgwałcenie, opierając się na bestsellerowej w tamtym okresie powieści „Sweet Savage Love” autorstwa Rosemary Rogers, gdyż chciała ukryć przed rodzicami stosunek seksualny ze swoim chłopakiem (w 1977 r. miała 16 lat), zaś Gary Dotson był zupełnie przypadkową osobą. Szerzej na temat sprawy Gary’ego Dotsona zob. B.E. Turvey, C.M. Cooley, op. cit., s. 17–20. Z kolei odnośnie do poglądów doktryny procesu karnego na temat art. 5 Kodeksu postępowania karnego szerzej: D. Świecki (red.), *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. 1, Warszawa 2018, s. 55–61.

¹⁰ J. Wójcikiewicz, *Ekspertyza okazania*, [w:] M. Kała, D. Wilk, J. Wójcikiewicz (red.), *Ekspertyza sądowa. Zagadnienia wybrane*, Warszawa 2017, s. 958.

¹¹ Matematyczne prawdopodobieństwo przypadkowości wybrania przez świadka osób X, Y, Z w trzech odrębnych okazaniach wynosi 0,015625 ($1/n \times 1/n \times 1/n$, gdzie n = liczba osób w paradzie; zatem przy czterech osobach (fotografiach) stosowanych w polskiej praktyce $p = 1/64$, tj. 0,015625).

koły przedmiotowych okazań są dość lakoniczne, zaś dokumentacja fotograficzna parady (okazywanych zestawów zdjęć) nie została sporządzona. Gdyby było inaczej, to sąd rozpoznający sprawę byłby władny do zasięgnięcia opinii biegłych opartej o paradygmat quasi-świadków celem ustalenia, czy X, Y oraz Z nie wyróżniali się nadto na tle osób przybranych do okazania tak, że mimowolnie sugerowali dokonującej rozpoznania, iż są „tymi właściwymi”. Innymi słowy, sąd mógłby w ten sposób ustalić wartość diagnostyczną przeprowadzonych w sprawie okazań¹². Tym samym nie sposób obecnie jednoznacznie przesądzić o ewentualnej sugestyjności przeprowadzonych w sprawie okazań (*vide* 173 § 1 k.p.k.¹³). Warto przy tym zauważyć, że jeden z oskarżonych podnosił, iż podczas okazań bezpośrednich Ś1 mogła na korytarzu zobaczyć osoby dobrane, a dodatkowo osoby te miały rzekomo różnić się od niego wzrostem i sylwetką. Zasadności tychże zarzutów nie sposób już zweryfikować. Zaznaczyć jednak należy, że jeśli istotnie pokrzywdzona widziała na korytarzu osoby, które następnie występowały w paradzie jako osoby dobrane, to byłaby to istotna sugestia. Tym, co pozostaje w sferze bezspornych faktów, jest to, że pokrzywdzona w trakcie przeprowadzanych okazań jako sprawców rozpoznała trzy niewinne osoby – z bliżej nieustalonej przyczyny. Mając na uwadze fakt, że badania empiryczne polskiej praktyki przeprowadzania okazań dowodzą, iż czynność ta często jest obciążona mniej lub bardziej poważnymi uchybieniami¹⁴, taki przebieg zdarzeń jest stosunkowo prawdopodobny również w rozpatrywanej sprawie. Do ewentualnych uchybień nie musiało przy tym dojść z winy funkcjonariusza przeprowadzającego okazanie, ale z przyczyn, które można określić jako systemowe, zaś sama ewentualna sugestia mogła być dużo bardziej wysublimowana i mimowolna, niż chociażby ta przywołana w przypisie 4 tegoż artykułu. Obowiązujące w istotnym dla omawianej sprawy okresie regulacje prawne dotyczące przeprowadzania okazania pomijały wiele z powszechnie postulowanych w nauce zasad. Niestety, mimo upływu lat, problem ten pozostał zasadniczo nierozwiązany, wobec czego polskie przepisy w rzeczonym zakresie wypadają dość miernie na tle regulacji obowiązujących w innych krajach. W miejscu tym warto zasygnalizować przynajmniej część z opracowanych w nauce zaleceń¹⁵, które pozostają ciągle nieznanymi polskim

¹² Szerzej na temat tej istotnej, a często zapominanej w praktyce ekspertyzy: J. Wójcikiewicz, *Temida nad...*, s. 225–226; idem, *Ekspertyza okazania...*, s. 963–964; A. Vrij, op. cit., s. 138. Szczegółowym rozważaniom na temat mierników typologicznego podobieństwa osób przybranych do osoby okazywanej poświęcona została także część monografia M.J. Lisieckiego – zob. M.J. Lisiecki, *Metodyka okazania. Studium procesowo-kryminalistyczne*, Toruń 2021.

¹³ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego (t.j. Dz.U. z 2021 r., poz. 534 z późn. zm.), dalej jako k.p.k.

¹⁴ Zob. m.in. J. Wójcikiewicz, *Kryminalistyczna problematyka okazania osób*, Warszawa 1988, s. 184–204; E. Gruza, *Okazanie. Problematyka kryminalistyczna*, Toruń 1995, s. 149–181.

¹⁵ Na szczególną uwagę zasługują w tym zakresie rekomendacje wydane przez zespół badawczy G.L. Wellsa. Ich pierwotna wersja ukazała się w 1998 r., zaś druga, uaktualniona względem obecnego stanu wiedzy, w 2020 r. – G.L. Wells i in., *Policy and Procedure Recommendations for*

normom prawnym. Rozwiązania te mogą być przecież, przy odrobienie dobrej woli i inicjatywy, z sukcesem stosowane przez organy przeprowadzające okazania. Powstały one w wyniku krytycznej analizy przyczyn pomyłek sądowych, jak i badań empirycznych, m.in. z zakresu psychologii. Cztery z nich, wysuwające się na pierwszy plan to:

- wprowadzenie obowiązku stosowania tzw. podwójnie ślepej procedury przeprowadzania okazania (ang. *double-blind*, tj. przeprowadzający okazanie nie powinien wiedzieć, który z okazywanych osób jest osobą rozpoznawaną), od której odstępianie możliwe byłoby jedynie w wyjątkowych przypadkach. Droga badań empirycznych dowiedziono, że znajomość przez przeprowadzającego okazanie „właściwej” osoby powoduje, że znacznie wzrasta prawdopodobieństwo jej wyboru przez świadka. Ustalono bowiem, że świadek – często podświadomie – obserwuje postawę przeprowadzającego okazanie i sugeruje się nią przy podejmowaniu decyzji¹⁶. Innymi słowy, niewerbalne i zazwyczaj niezamierzone gesty przeprowadzającego okazanie funkcjonariusza (np. kierunek wzroku, ruchy głowy), który zna „właściwą” osobę mogą być czynnikiem, który zadecyduje o podjętym przez świadka wyborze;
- wprowadzenie ustandaryzowanych wzorów pouczeń dla świadków, którzy będą uczestniczyć w okazaniu. W piśmiennictwie zasadnie podnosi się, że powinny być one napisane przystępnym, prostym językiem i instruować m.in. o tym, że: sprawca może, lecz nie musi być obecny w paradzie; przeprowadzający okazanie nie wie, która z prezentowanych osób jest osobą podejrzewaną o sprawstwo (zob. punkt powyżej); wygląd okazywanej osoby może w pewnym stopniu odbiegać od wyglądu sprawcy z chwili czynu; ochrona osób niewinnych przed fałszywym oskarżeniem jest równie istotna, co ustalenie tożsamości sprawcy; postępowanie będzie kontynuowane niezależnie od rezultatu okazania¹⁷. Dobrym przykładem w powyższym zakresie wydają się przejrzyste wzory pouczeń, jakie są obecnie wykorzystywane w stanie Nowy Jork¹⁸. Keith A. Findley wskazuje, że tego typu instrukcje zauważalnie obniżają wewnętrzną presję jaką odczuwa świadek, aby rozpoznać sprawcę. Według wyników badań zmniejszają one ryzyko błędnych

the Collection and Preservation of Eyewitness Identification Evidence, „Law and Human Behavior” 2020, vol. 44, no. 1, s. 3–36; G.L. Wells i in., *Eyewitness Identification Procedures: Recommendations for Lineups and Photospreads*, „Law and Human Behavior” 1998, vol. 22, no. 6, s. 603–647. Istotnym opracowaniem z ostatnich lat jest również kompleksowy raport Amerykańskiej Akademii Nauk – National Research Council, *Identifying the culprit: Assessing eyewitness identification*, Washington D.C. 2014.

¹⁶ G.L. Wells i in., *Policy and Procedure...*, s. 14–17.

¹⁷ Tak m.in.: ibidem, s. 20–21; R.J. Norris i in., op. cit., s. 601; K.A. Murphy, *Guilty at First Sight: Legislation to Prevent the Misidentification of Innocent Persons in Illinois*, „Valparaiso University Law Review” 2019, vol. 53, no. 3, s. 438.

¹⁸ Criminal Justice Service, *Identification Procedures: Photo Arrays and Line-ups Model Policy and Identification Procedures Protocol and Forms*, http://www.criminaljustice.ny.gov/pio/press_releases/ID-Procedures-Protocol-Model-Policy-Forms.pdf (data dostępu: 1.05.2022).

wskazań, kiedy rzeczywistego sprawcy nie ma wśród okazywanych osób, a mają mały wpływ na przebieg okazania, gdy się tam znajduje¹⁹;

- wprowadzenie ustawowego wymogu poprzedzania okazania dokładnym przesłuchaniem świadka odnośnie do zapamiętanego wyglądu sprawcy oraz warunków obserwacji, jak i – w przypadku dokonania rozpoznania – obowiązku uzasadnienia przez świadka dokonanego wyboru (np. poprzez wskazanie cech charakterystycznych, dzięki którym go dokonał). Przedmiotowe kwestie jawią się jako szczególnie istotne dla przeprowadzenia prawidłowej oceny wartości dowodowej wyniku okazania. Dlatego też w praktyce należy dążyć do tego, aby informacje te, pomimo braku wyraźnego wskazania ustawodawcy, zostały uzyskane i właściwie zaprotokołowane. W literaturze podkreśla się przy tym wagę dosłownego zaprotokołowania oświadczenia świadka w przedmiocie rozpoznania, niezwłocznie po jego wyrażeniu (tj. przed otrzymaniem jakiegokolwiek informacji zwrotnej od prowadzącego okazanie, bowiem wykazano, że otrzymanie takiej informacji znacznie zwiększa stopień pewności świadka). Postuluje się ponadto, aby dążyć do tego, żeby świadek wyraził stopień swojej pewności raczej opisowo, własnymi słowami, niż w skali liczbowej²⁰;
- wprowadzenie obowiązku dokumentowania przebiegu czynności okazania lub co najmniej samej parady za pomocą aparatury rejestrującej obraz/dźwięk (zob. rozważania w przypisie 11).

Warto zauważyć, że żadna z wymienionych wytycznych, poza trzecią, i to jedynie w ograniczonym zakresie, nie znalazła zastosowania w niniejszej sprawie. W szczególności okazania wizerunków dokonywał funkcjonariusz bezpośrednio zaangażowany w sprawę, zaś bliższych okoliczności ich przebiegu nie sposób po latach odtworzyć. Pamiętać równocześnie należy, że Ś1 była wówczas początkującą funkcjonariuszką Policji. Nie można zatem wykluczyć, że chciała się – w pewnym sensie – wykazać, jak i osobiście przyczynić do zakończenia dręczącej ją od dawna sprawy. Wydaje się przy tym, że pierwotne okazania pośrednie odegrały kluczowe znaczenie dla dalszego biegu sprawy. Przeprowadzone następnie okazania bezpośrednie posiadały bowiem nikłą wartość dowodową²¹, skoro Ś1 dokonała najpierw wyboru zdjęć X, Y, Z. Istnieje wiele argumentów za tym by uznać, że podczas okazań bezpośrednich Ś1 z dużym prawdopodobieństwem kierowała się nie tyle tym, co faktycznie zobaczyła

¹⁹ K.A. Findley, *Implementing the Lessons from Wrongful Convictions: An Empirical Analysis of Eyewitness Identification Reform Strategies*, „Missouri Law Review” 2016, vol. 81, s. 390.

²⁰ Tak m.in.: G.L. Wells i in., *Policy and Procedure...*, s. 20–23; S.G. Thompson, *Judicial Blindness to Eyewitness Misidentification*, „Marquette Law Review” 2009, vol. 93, issue 2, s. 640.

²¹ Zob. wyrok SA w Białymstoku z 17 lutego 2015 r., sygn. akt II AKa 9/15, Lex nr 1659036. Z tożsamego powodu orzecznictwo jednoznacznie negatywnie ocenia możliwość przedprocesowego, „wstępnego”, „dokonanego na próbę” okazania – tak trafnie m.in. SA w Krakowie w postanowieniu z 5 grudnia 2002 r., sygn. akt II AKZ 841/02, Lex nr 76280.

5 marca 2004 r. (ponad 3 lata wcześniej), ale tym, co zobaczyła zupełnie niedawno, tj. podczas okazań zdjęć. Co więcej, jej wspomnienie zawierające obraz sprawców z 5 marca 2004 r. zostało prawdopodobnie nieświadomie połączone ze wspomnieniem wytworzonym podczas okazań wizerunków. Dodatkowo należy zauważyć, że podczas „ponownych” okazań istnieje duże ryzyko doświadczenia przez świadka zjawiska dysonansu poznawczego, które powoduje, że ewentualne wątpliwości są tłumione na rzecz pozostania przy pierwotnym wyborze, tj. wyborze osoby, której fotografię już raz się wskazało²². Podobnym zjawiskiem jest również opisywany w literaturze tzw. efekt zaangażowania (ang. *commitment effect*) – który sprowadza się do obserwacji, że skoro świadek już raz podjął decyzję i wyraził ją, to czuje się zaangażowany i może później być mniej chętny do jej zmiany²³. Jeśli zaś chodzi o wartość dowodową rozpoznania przez Ś1 zasiadających na ławie oskarżonych X, Y, Z, z uwagi na skrajną sugestywność tego „okazania”, może ona zostać pozostawiona całkowicie bez dalszego omówienia²⁴. Z kolei inicjatywa sądu, aby Ś1 okazać zdjęcia X, Y, Z pochodzące ze złożonych przez nich około roku 2004 wniosków o dowody osobiste, choć niewątpliwie słuszna i zgodna z zasadami prawidłowej metodyki okazań²⁵, to z przyczyn zbliżonych do omówionych powyżej niewątpliwie spóźniona. Tego typu zdjęcia powinny zostać okazane przez funkcjonariusza Policji już w 2007 r., jeżeli tylko było to możliwe.

Następną istotną dla rozstrzygnięcia sprawy kwestią, w tym przypadku dobrze uwidoczną w uzasadnieniu wydanego w sprawie wyroku, była konieczność przeprowadzenia niejako „jakościowej” oceny zeznań Ś1 i dokonanych przez nią rozpoznań przez pryzmat wiedzy oraz zasad doświadczenia życiowego. Kwestie te, niestety, umknęły oskarżycielowi, który prawdopodobnie został zaślepiiony wizją rychłego skazania i dość pobieżnie ocenił materiał dowodowy. Należy zauważyć, że bezpośrednio po zdarzeniu Ś1 podała rysopis sprawcy, który posługiwał się przedmiotem przypominającym broń, jak i ogólnie podała rysopis drugiego ze sprawców (tj. tego, który ją przewrócił i zabrał pieniądze), dodając, że nie widziała go zbyt dobrze i nie jest w stanie podać dokładnie jego rysopisu; trzeciego ze sprawców (tj. tego, który podczas napadu

²² Zjawisko to polega na odczuwaniu nieprzyjemnego napięcia psychicznego, pojawiającego się gdy jednocześnie występują elementy poznawcze niezgodne ze sobą. Dyskomfort ten powoduje, że dana osoba – często podświadomie – dąży do zachowania spójności w swoich działaniach, nawet kosztem ich racjonalności. Wartościową pozycją na ten temat, do której warto odesłać zainteresowanego czytelnika, jest: C. Tavris, E. Aronson, *Błądzą wszyscy (ale nie ja)*, Warszawa 2014.

²³ A. Vrij, op. cit., s. 139.

²⁴ W piśmiennictwie zarówno kryminalistycznym, jak i procesowym panuje zasadnicza zgoda co do braku większego sensu przeprowadzania „okazań” na sali rozpraw. Mimo to co jakiś czas dochodzi do tego typu „okazań” – zob. przykładowo: P. Hofmański, S. Zabłocki, *Elementy metodyki pracy sędziego w sprawach karnych*, Warszawa 2011, s. 202; A. Gaberle, *Dowody w sądowym procesie karnym. Teoria i praktyka*, Warszawa 2010, s. 165; J. Wójcikiewicz, *Temida nad...*, s. 244.

²⁵ Zob. B. Witbeck, *Eyewitness Identifications: Recommendations to the Third Circuit*, „Southern California Law Review” 2018, vol. 91, issue 3, s. 547.

był przy Ś2) w ogóle nie potrafiła opisać. Po upływie ponad trzech lat od zdarzenia Ś1 z kategorię pewnością jako pierwszego ze sprawców zidentyfikowała X, a jako drugiego – Y. Szczególnie interesujący jest przypadek trzeciego sprawcy, albowiem, jak już wskazano, bezpośrednio po zdarzeniu Ś1 nie miała praktycznie żadnej wiedzy na jego temat, a mimo to, po upływie trzech lat rozpoznała go z siedemdziesięcioprocentową pewnością w osobie Z²⁶. Odnotowania godny jest fakt, że Ś1 podczas rozprawy zeznała, iż sprawcę, który podczas napadu był przy Ś2, „widziała najkrócej i najsłabiej, jednakże słyszała jego charakterystyczny głos, którym uciszana była Ś2, a Z ma głos podobny do tego głosu”. Problem w tym, że żaden z protokołów przeprowadzonych w sprawie okazań nie wskazywał, aby okazywana była również mowa podejrzanych²⁷. Nawiasem mówiąc, w tego typu sytuacji zasadne wydawałoby się przeprowadzanie eksperymentu procesowego, który miałby na celu ustalenie, czy Ś1 z miejsca, w którym się znajdowała, miała w ogóle jakąkolwiek możliwość dostrzeżenia twarzy rzeczonoego napastnika. Rozpoznając sprawę, sąd prawidłowo nabrał wątpliwości co do wartości dowodowej każdego z trzech rozpoznań. O ile bowiem nie jest poważną przeszkodą brak albo ogólnikowy opis wyglądu osoby spostrzeganej, podany bezpośrednio po zdarzeniu przez osobę później rozpoznającą²⁸, o tyle fakt ten w połączeniu ze znacznym upływem czasu (ponad 3 lata) podaje w daleko idącą wątpliwość trafność dokonanego rozpoznania, a już na pewno sprawia, że należy je traktować z najwyższą ostrożnością. W literaturze słusznie podnosi się, że wpływ czasu, co do zasady,

²⁶ Według przeważającej opinii stopień pewności świadka jest co najwyżej słabym predykatorem poprawności dokonanego przez niego rozpoznania, chociaż wyniki dotychczasowych badań w tej kwestii nie są jednolite. Trzeba zatem pamiętać, że pewny świadek może się mylić, a niepewny wybierać trafnie. Odnotowano także tendencje, że pewność świadka rośnie wraz z upływem czasu od okazania – zob. J.T. Wixted, J.D. Read, D.S. Lindsay, *The Effect of Retention Interval on the Eyewitness Identification Confidence–Accuracy Relationship*, „Journal of Applied Research in Memory and Cognition” 2016, vol. 5 issue 2, s. 192 i 203; J.T. Wixted, L. Mickes, R.P. Fisher, *Rethinking the Reliability of Eyewitness Memory*, „Perspectives on Psychological Science” 2018, vol. 13, issue 3, s. 324–335.

²⁷ Prawdopodobnie jednak głos Z był okazywany, gdyż – jak ustalono – Z podobnie do rzeczywistego sprawcy napadu posługiwał się gwarą. Jak słusznie zauważa się w piśmiennictwie, jeśli okazanie osoby (sylwetki) zostało połączone z okazaniem mowy, to należy uznać takie połączenie za istotny błąd, albowiem praktyka taka jest wysoce sugestywna (świadek, który rozpozna osobę na podstawie wyglądu, „rozpozna” niejako automatycznie także jej mowę i *vice versa*). Nadto należy zauważyć, że osoby dobierane są do parady nad kątem podobieństwa wyglądu, a nie głosu. Zatem w takiej sytuacji powinny zostać przeprowadzone dwa okazania, tj. pierwsze „wyglądu”, a drugie „mowy”, z innymi osobami przybranymi i tylko za pomocą wysokiej jakości aparatury, nigdy za „parawanem” – tak słusznie: J. Wójcikiewicz, *Ekspertyza okazania...*, s. 959–960.

²⁸ Jak podaje J. Wójcikiewicz, w przeprowadzonym przez niego eksperymencie aż 26,7% rozpoznających prawidłowo zidentyfikowało sprawcę, mimo że przed okazaniem zdecydowanie twierdzili, iż nie będą potrafili wskazać sprawcy i dostarczyli jedynie bardzo ogólnego jego opisu. Prawdopodobieństwo, że taki rezultat jest dziełem przypadku, wynosi 1:429 981 696. Wytłumaczenia tego należy szukać w tym, że świadek na pytanie o to, czy będzie w mógł rozpoznać sprawcę (czy też pytanie o jego rysopis), stara sobie przypomnieć jego wygląd, co jest znacznie trudniejsze od rozpoznania – zob. szerzej: J. Wójcikiewicz, *Kryminalistyczna problematyka...*, s. 62.

w zauważalny sposób przyczynia się do trafności dokonywanych przez świadków naocznych rozpoznań²⁹. O ile zatem rozpoznanie takie w uzasadnionych przypadkach (np. charakterystyczna twarz sprawcy, wyjątkowo emocjonalne znaczenie zdarzenia dla świadka) nie jest wykluczone nawet po upływie znacznego czasu od danego zdarzenia, to musi być oceniane z najwyższą wnikliwością. Błędy pamięci dotyczące danych wspomnień – ogólnie rzecz ujmując – z biegiem czasu wzrastają. Są one wpisane w naturę ludzkiego postrzegania i pamięci, która – jak wskazują liczne badania – stopniowo staje się coraz bardziej podatna na różne zakłamania. Kwestia ta nie umknęła uwadze rozpoznającego sprawę sądu. Słusznie przyjął on bowiem, odwołując się zresztą wprost do literatury kryminalistycznej, że pod wpływem czasu pewna część materiału ulega zapomnieniu, a pojawiające się luki są często niejako automatycznie i nieświadomie uzupełniane bądź też reinterpretowane poprzez połączenie „starych” wspomnień z informacjami zaczerpniętymi w okresie późniejszym, np. z mediów lub od organu procesowego (ang. *post-event information effect*³⁰), oczekiwaniami czy wreszcie tym, co z biegiem czasu wydaje się danej osobie spójne, logiczne i racjonalne. Tego typu deformacje mogą być szczególnie trudne do wykrycia, tym bardziej jeśli praktyka chlubi związłości relacji świadka³¹.

Niejako na marginesie można dodać, że oceniając rozpoznania dokonane przez Ś1, celowe byłoby również rozważenie ewentualnego wpływu wykorzystania w trakcie napadu przedmiotu przypominającego broń na percepcję Ś1 (efekt skupienia na broni, ang. *weapon focus* – zob. przypis 5), a to z uwagi na wykazany empirycznie jego negatywny wpływ na trafność rozpoznań w takich przypadkach. Pod uwagę warto byłoby także wziąć inną z wykazanych naukowych prawidłowości, a mianowicie okoliczność, że kobiety wydają się mieć lepszą zdolność do rozpoznawania twarzy innych kobiet niż mężczyźni³². Wyraźnie jednak należy podkreślić, że przywołane efekty obni-

²⁹ G. Rhodes, A. Calder, M. Johnson, J.V. Haxby (red.), *Oxford Handbook of Face Perception*, Oxford 2011, s. 314.

³⁰ A. Vrij, op. cit., s. 139–140. Warto odnotować również pogląd wyrażony przez zespół badawczy J.T. Wixteda, że nie tyle pamięć jest zawodna *per se*, co zawodzi ona pod wpływem niezachowania właściwych rygorów podczas obchodzenia się z nią przez śledczych – zob. J.T. Wixted, L. Mickes, R. P. Fisher, op. cit., s. 332–333.

³¹ I.M.L. Hunter, *Pamięć, fakty i złudzenia*, Warszawa 1963, s. 102, za: B. Hołyst *Kryminalistyka*, Warszawa 1996, s. 722. Z podobnych względów istotne jest zachowanie daleko posuniętej dokładności podczas protokolowania zeznań, zwłaszcza pierwszych, a także – co, niestety, rzadko jest praktykowane – zapisywanie treści pytań stawianych świadkom. W praktyce w protokole umieszczane są najczęściej związane parafrazy pierwotnych wypowiedzi. W ten sposób potencjalnie istotne szczegóły danego zdarzenia mogą ulec zatraceniu bądź też ich obraz może zostać częściowo wypaczony. Z kolei pomijanie w treści protokołu treści zadawanych pytań powoduje, że możliwość oceny ich ewentualnej sugestyjności na późniejszym etapie postępowania (*vide art. 171 § 4 k.p.k.*) staje się całkowicie iluzoryczna. Kwestie te tracą na znaczeniu w przypadku dodatkowego dokumentowania przesłuchań za pomocą nagrań audio/wideo.

³² C. Lewin, A. Herlitz, *Sex differences in face recognition – women’s faces make the difference*, „Brain and Cognition” 2002, vol. 50, issue 1, s. 121–128; A. Vrij, op. cit., s. 138.

żające zdolności percepcyjne/rozpoznawcze świadka w danych okolicznościach są wyłącznie statystycznymi prawidłowościami i nie muszą zachodzić w każdym przypadku.

Wypada nawiązać raz jeszcze do najbardziej negatywnej części przytoczonego stanu faktycznego omawianej sprawy, tj. działań prokuratury po pojawieniu się przekonywujących dowodów na sprawstwo innych osób i wydaniu przez sąd wyroku uniewinniającego X, Y oraz Z. Wniesienie i podtrzymywanie apelacji od przedmiotowego wyroku, a zatem dalsze dążenie do skazania X, Y oraz Z, przy równoczesnym wniesieniu aktu oskarżenia przez tożsamą jednostkę prokuratury przeciwko zupełnie innym osobom, zasługuje na jednoznacznie krytyczną ocenę. W tym przypadku trudno dostrzec jakąkolwiek okoliczność łagodzącą. Nawet jeśli do wniesienia apelacji doszło w wyniku problemów komunikacyjnych między poszczególnymi prokuratorami, to przecież apelacja mogła zostać wycofana do czasu rozpoznania jej przez sąd odwoławczy; sporządzający apelację prokurator dysponował zresztą szczegółowym uzasadnieniem wyroku, w którym w sposób szczegółowy i przekonywający sąd uzasadnił zajęte przez siebie stanowisko.

Last but not least – trzeba wspomnieć, że „niemożność odpuszczenia” czy też „ślepe brnięcie w kierunku skazania” przez oskarżyciela, mimo jednoznacznych dowodów przeciwnych, nie są, niestety, zjawiskami nieznanymi w literaturze poświęconej problematyce pomyłek sądowych. Ich przyczyn poszukuje się m.in. w teorii dysonansu poznawczego, zjawisku tunelowego widzenia³³ czy też kulturze organizacyjnej nastawionej na skazanie (ang. *culture of winning; conviction psychology*)³⁴. Powstałe w takich przypadkach nastawienie niejednokrotnie sprawia, że zatraceniu ulega podstawowy cel, do którego oskarżyciel publiczny zawsze powinien dążyć, czyli ustalenie prawdy³⁵. Pozostaje jedynie wyrazić nadzieję, że prowadzenie dalszej edukacji kryminalistycznej praktyków oraz wdrażanie stosownych zmian systemowych przyczyni się do marginalizacji tego negatywnego, lecz niestety trudnego do całkowitego wyeliminowania zjawiska.

³³ Najogólniej rzecz ujmując, można przyjąć, że zjawisko to polega na koncentracji jedynie na dowodach wspierających przyjęty uprzednio pogląd, podczas gdy dowody przeciwne są niedostrzegane, odrzucane jako niewiarygodne lub nieistotne. Zjawisko to może dotyczyć zarówno dążenia do skazania, jak i uniewinnienia pomimo obiektywnie istniejących dowodów wskazujących na winę – zob. szerzej K.A. Findley, M.S. Scott, *The Multiple Dimensions of Tunnel Vision in Criminal Cases*, „Wisconsin Law Review” 2006, vol. 2, s. 291–397.

³⁴ M. Godsey, *Blind Injustice: A Former Prosecutor Exposes the Psychology and Politics of Wrongful Convictions*, Oakland 2017, s. 9–58 i 76; A. Orenstein, *Facing the Unfaceable: Dealing with Prosecutorial Denial in Postconviction Cases of Actual Innocence*, „San Diego Law Review” 2011, vol. 48, s. 401–446; J. McMurtrie, *The Undicted Co-Ejaculator and Necrophilia: Addressing Prosecutors’ Logic-Defying Responses to Exculpatory DNA Results*, „The Journal of Criminal Law and Criminology” 2015, vol. 105, no. 4, s. 853–879 i in.

³⁵ Co więcej, badania, na które powołują się K.A. Findley oraz M.S. Scott, wskazują, że im bardziej doświadczony jest prokurator, tym bardziej skłonny jest do „dążenia do skazania”, a nie poszukiwania prawdy – zob. K.A. Findley, M.S. Scott, op. cit., s. 328–329.

Wykaz literatury

- Bucoń P., Starobrat M., *Okazanie jako czynność procesowo-kryminalistyczna*, „Przeegląd Prawniczo-Ekonomiczny” 2011, nr 17.
- Criminal Justice Service, *Identification Procedures: Photo Arrays and Line-ups Model Policy and Identification Procedures Protocol and Forms*, http://www.criminaljustice.ny.gov/pio/press_releases/ID-Procedures-Protocol-Model-Policy-Forms.pdf.
- Davies G.M., Beech A.R. (red.), *Forensic Psychology: Crime, Justice, Law, Interventions*, Wiley, Hoboken 2018.
- Findley K.A., *Adversarial Inquisitions: Rethinking the Search for the Truth*, „New York Law School Law Review” 2012, vol. 56.
- Findley K.A., *Implementing the Lessons from Wrongful Convictions: An Empirical Analysis of Eyewitness Identification Reform Strategies*, „Missouri Law Review” 2016, vol. 81.
- Findley K.A., Scott M.S., *The Multiple Dimensions of Tunnel Vision in Criminal Cases*, „Wisconsin Law Review” 2006, vol. 2.
- Gaberle A., *Dowody w sądowym procesie karnym. Teoria i praktyka*, Wolters Kluwer, Warszawa 2010.
- Gambell S., *The need to revisit the Neil v. Biggers factors: suppressing unreliable eyewitness identifications*, „Wyoming Law Review” 2006, vol. 6.
- Godsey M., *Blind Injustice: A Former Prosecutor Exposes the Psychology and Politics of Wrongful Convictions*, University of California Press, Oakland 2017.
- Gruza E., *Okazanie. Problematyka kryminalistyczna*, Comer, Toruń 1995.
- Hofmański P., Zabłocki S., *Elementy metodyki pracy sędziego w sprawach karnych*, Wolters Kluwer, Warszawa 2011.
- Holyst B., *Kryminalistyka*, Wyd. Prawnicze, Warszawa 1996.
- Hunter I.M.L., *Pamięć, fakty i złudzenia*, PWN, Warszawa 1963.
- Leśniewski K., *Problematyka okazania zestawu zdjęć sygnalitycznych – glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z 14 marca 2019 roku, sygn. akt V KK 11/19*, „Przeegląd Policyjny” 2020, nr 4(140).
- Lewin C., Herlitz A., *Sex differences in face recognition – women’s faces make the difference*, „Brain and Cognition” 2002, vol. 50, issue 1.
- Lisiecki M.J., *Metodyka okazania. Studium procesowo-kryminalistyczne*, TNOiK, Toruń 2021.
- Locard E., *Dochodzenie przestępstw według metod naukowych*, Księgarnia Powszechna, Łódź 1937.
- McMurtrie J., *The Unindicted Co-Ejaculator and Necrophilia: Addressing Prosecutors’ Logic-Defying Responses to Exculpatory DNA Results*, „The Journal of Criminal Law and Criminology” 2015, vol. 105, no. 4.
- Murphy K.A., *Guilty at First Sight: Legislation to Prevent the Misidentification of Innocent Persons in Illinois*, „Valparaiso University Law Review” 2019, vol. 53, no. 3.
- National Research Council, *Identifying the culprit: Assessing eyewitness identification*, Washington D.C. 2014.
- Norris R.J. i in., *Preventing Wrongful Convictions: An Analysis of State Investigation Reforms*, „Criminal Justice Policy Review” 2019, vol. 30, issue 4.
- Orenstein A., *Facing the Unfaceable: Dealing with Prosecutorial Denial in Postconviction Cases of Actual Innocence*, „San Diego Law Review” 2011, vol. 48.
- Stebly N., *A meta-analytic review of the weapon focus effect*, „Law and Human Behavior” 1992, vol. 16, no. 4.

- Świecki D. (red.), *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, t. 1, Wolters Kluwer, Warszawa 2018.
- Tavris C., Aronson E., *Błądzą wszyscy (ale nie ja)*, Smak Słowa, Warszawa 2014.
- Thompson S.G., *Judicial Blindness to Eyewitness Misidentification*, „Marquette Law Review” 2009, vol. 93, issue 2.
- Turvey B.E., Cooley C.M., *Miscarriages of Justice. Actual Innocence, Forensic Evidence, and the Law*, Elsevier, Oxford 2014.
- Wells G.L. i in., *Eyewitness Identification Procedures: Recommendations for Lineups and Photospreads*, „Law and Human Behavior” 1998, vol. 22, no. 6.
- Wells G.L. i in., *Policy and Procedure Recommendations for the Collection and Preservation of Eyewitness Identification Evidence*, „Law and Human Behavior” 2020, vol. 44, no. 1.
- Witbeck B., *Eyewitness Identifications: Recommendations to the Third Circuit*, „Southern California Law Review” 2018, vol. 91, issue 3.
- Wixted J.T., Read J.D., Lindsay D.S., *The Effect of Retention Interval on the Eyewitness Identification Confidence–Accuracy Relationship*, „Journal of Applied Research in Memory and Cognition” 2016, vol. 5, issue 2.
- Wixted J.T., Mickes L., Fisher R.P., *Rethinking the Reliability of Eyewitness Memory*, „Perspectives on Psychological Science” 2018, vol. 13, issue 3.
- Wójcikiewicz J., *Kryminalistyczna problematyka okazania osób*, Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW, Warszawa 1988.
- Wójcikiewicz J., *Temida nad mikroskopem*, TNOiK, Toruń 2009.
- Wójcikiewicz J., *Ekspertyza okazania* [w:] M. Kała, D. Wilk, J. Wójcikiewicz (red.), *Ekspertyza sądowa. Zagadnienia wybrane*, Wolters Kluwer, Warszawa 2017.
- Vrij A., *Czynniki psychologiczne w zeznaniach naocznych świadków*, [w:] A. Memon, A. Vrij, R. Bull, *Prawo i psychologia. Wiarygodność zeznań i materiału dowodowego*, GWP, Gdańsk 2003.

Summary

Eyewitness Identification: A Case Study of a Miscarriage of Justice Narrowly Averted

Keywords: criminal law, criminalistics, eyewitness testimony, eyewitness identification, misidentification, wrongful convictions, miscarriages of justice, lineups, photo arrays.

The annals of criminal law are rife with instances of mistaken eyewitness identification. Therefore, it is not surprising that eyewitness misidentification is generally acknowledged by scholars to be one of the most common contributors to wrongful convictions worldwide. Despite the fallibility of human memory and its vulnerability to inadvertent or deliberate influence, criminal investigators and judges tend to give substantial weight to eyewitness identifications. This article presents a detailed case study of a narrowly avoided miscarriage of justice. In the criminal case in question, eyewitness identification was the only evidence against the defendants; however, the conviction was

almost certain. Fortunately, some unexpected pieces of evidence emerged during the trial and ultimately led to the acquittal of the defendants. The article outlines the key factors that can influence eyewitness memory and identification performance. The paper concludes by (1) arguing that human memory is prone to a variety of errors and biases. As a result, trial judges must be very meticulous while assessing the probative value of eyewitness identification evidence, and take into account various factors that could influence eyewitness memory or decision-making processes; (2) highlighting the importance of forensic education among legal professionals in preventing miscarriages of justice.